

Zabiła się z powodu skutków lockdownu

21 listopada 2020

90-letnia Nancy Russell zmarła w zeszłym miesiącu w otoczeniu rodziny i przyjaciół. Starsza pani po miesiącach w domu spokojnej starości w samotności z powodu COVID-19 wybrała wspomagane samobójstwo. Ostatnie osiem dni życia spędziła w domu jednego ze swoich dzieci, podczas gdy ośrodek, w którym wcześniej mieszkała, nie pozwalał na odwiedziny i skazywał mieszkańców na izolację.

W całej Kanadzie pandemia to szczególnie trudny czas dla mieszkańców domów opieki i domów dla seniorów. W tego rodzaju ośrodkach odnotowuje się wiele przypadków zachorowań i ofiar śmiertelnych, co prowadzi do wprowadzania coraz większych ograniczeń. Mieszkańcy jedzą posiłki w swoich pokojach, brakuje im aktywności, spotkań i wizyt członków rodziny. Są skazani na przebywanie całymi dniami w swoich pokojach. Środki pomyślane po to, by chronić ich zdrowie fizyczne odbijają się jednak na zdrowiu psychicznym.

Tak też było w przypadku Russell. Rodzina opisuje ją jako osobę żywą, ciekawą ludzi i świata. Lubiła czytać i rozmawiać. Jak na swoje 90 lat była w bardzo dobrej kondycji umysłowej. Jej córka, Tory, mówi, że Russell szczególnie ciężko zniosła izolację w czasie wiosennego lockdownu i mówiła, że nie chce przechodzić tego samego zimą. Wiosną skończyły się dla Russell codzienne spacery, wyjścia do biblioteki i wszystkie aktywności, w których uczestniczyła. W jadalniach zainstalowano plastikowe przegrody, a wizyty można było składać tylko w ogrodzie i do tego pod nadzorem. Potem przez dwa tygodnie Russell nie mogła wychodzić z pokoju. Rozmawiała z rodziną przez internet i telefon. Rozumiała, że to dla bezpieczeństwa, ale zapadła na zdrowiu. Ciągle była zmęczona.

Russell popierała wspomagane samobójstwo jeszcze długo przed pandemią, mówi jej rodzina. Brała pod uwagę, że kiedyś będzie chciała poprosić o śmiertelny zastrzyk. Gdy pojawił się koronawirus, przeczuwała, że pandemia szybko się nie skończy i to przyspieszyło jej ostateczną decyzję.

Pierwszy lekarz, który rozpatrywał wniosek Russell, powiedział nie. Stwierdził, że starsza pani przecież ma jeszcze po co żyć. Kobieta kupiła nowe tabletki i próbowała przygotować się do zimy, ale było z nią coraz gorzej. Wtedy lekarze się zgodzili.

Dr Samir Sinha, geriatra z Mount Sinai Hospital, zauważa, że u seniorów mieszkających w domach opieki i domach spokojnej starości pojawia się taki syndrom uwięzienia. Osoba pozostaje sama, bez tego wszystkiego, co do tej pory ją interesowało i cieszyło, co stanowiło o jakości życia. Izolacja wzmacnia nastroje depresyjne.

Dr Susan Woolhouse, należąca do Canadian Association of MAiD Assessors and Providers, mówi, że lockdown rzeczywiście przyspiesza decyzje seniorów o wspomaganym samobójstwie, ale nie jest ich powodem. Seniorzy, które chcą poddać się eutanazji, jeszcze przed pandemią spełniały kryteria, a teraz chcą umrzeć szybciej.

Autorstwo: Katarzyna Nowosielska

Źródło: [Goniec.net](https://goniec.net)